Nadab i Abiju odcięci

NIE USTAWAJĄC W GORLIWOŚCI

Lekcja z 3 Mojż. 10:1-11

Tekst przewodni: „Czujmy i bądźmy trzeźwymi” *– 1 Tes. 5:6.*

CHOCIAŻ nie jest to bezpośrednio powiedziane, istnieje wystarczająca podstawa, by przypuszczać, że grzech, za który Nadab i Abiju zostali porażeni przez Pana, został popełniony, gdy znajdowali się oni pod wpływem napoju alkoholowego. Podstawą do takiego założenia jest to, że zaraz po opisie ich złego uczynku oraz kary za niego znajdujemy Pański nakaz: „Wina i napoju mocnego nie będziesz pił, ty i synowie twoi z tobą, gdy będziecie mieli wchodzić do namiotu zgromadzenia, abyście nie pomarli (...). Abyście rozeznawać mogli między rzeczą świętą, i między rzeczą pospolitą, i między rzeczą nieczystą, i między rzeczą czystą” – 3 Mojż. 10:9-10.

Ci dwaj porażeni mężowie, znajdujący się w sile wieku, byli najstarszymi synami Aarona. Było jeszcze dwóch młodszych braci. Wszyscy oni zostali poświęceni do kapłaństwa (ich ojciec Aaron jako Najwyższy Kapłan), pod kierownictwem swego wujka Mojżesza, który wykonywał Boskie zarządzenie. Z ich wieloma przywilejami wiązała się również odpowiedzialność, ale także wspaniałe widoki na przyszłość, jednak wszystko to zostało zaprzepaszczone ze względu na ich brak poważania dla Pana – ze względu na niedbałość względem Jego przepisów oraz ślubów, które właśnie przyjęli jako Jego szczególni słudzy. Ich doświadczenie jest wspaniałą lekcją abstynencji. Jakże wielu innych w wielce łaskawych życiowych sytuacjach zlekceważyło zalecenia Wszechmocnego przez stosowanie napojów alkoholowych! Jakże wielu w podobny sposób przekreśliło swe szanse w życiu, przyspieszyło swą śmierć i sprowadziło smutek na swych krewnych!

The Chicago Tribune zgromadziło statystyki dotyczące morderstw popełnionych w Stanach Zjednoczonych w latach 1891-1901, z których wynika, że 53 tys. spośród tych morderstw było pośrednim lub bezpośrednim wynikiem spożycia napojów alkoholowych. Statystyki stanu Massachusetts z roku 1895 pokazują, że ponad 96% skazanych za przestępstwo w tym stanie spożywało napoje alkoholowe. W 1899 roku *The New Voice* zebrał zeznania tysiąca strażników więziennych (których długość służby łącznie zebrana dałaby ponad sześć tysięcy lat doświadczenia), które wskazują, że 72% przestępców osadzonych wówczas w więzieniach na podstawie wyroków znalazło się tam ze względu na alkohol. *The American Grocer*, korzystając z rządowych statystyk (kwiecień 1901), wystawił łączny rachunek dla tego kraju za wszystkie napoje w tym roku na kwotę $1,228,674,925, z czego aż $1,059,563,787 stanowiły napoje alkoholowe (reszta to suma wydana na herbatę, kakao, kawę, wodę sodową i tym podobne). Ktoś obliczył, że pieniądze wydane na napoje alkoholowe równałyby się stosowi ułożonemu z jednodolarówek na wysokość 1754 mil! *The Christian Observer* zauważa: „Potrzeba byłoby dziesięciu mężczyzn z łopatami, by wyrzucić te pieniądze tak szybko, jak marnujemy je na napoje alkoholowe z rumem”.

W obliczu tak zdumiewającego zła, które przekreśla ziemskie perspektywy tak wielu, odbierającego rozsądne wygody oraz życiowe potrzeby tak wielu, pozbawiającego myśli i uczynków czystości i dobroci tak wielu, a przynoszącego tak wiele nieszczęścia i smutku, jaki chrześcijanin mógłby zainteresować się handlowaniem nim? Jakiż chrześcijanin nie pragnąłby zrezygnować ze swych osobistych praw i wolności, jeśli chodzi o tego strasznego przeciwnika naszego biegu oraz radować się z wszelkiego samozaparcia się, jakie może dla niego wyniknąć, nawet jeśli czuje się silniejszy niż większość ludzi, a przez to zdolny znieść jego podstępne ataki oraz tendencję do psucia charakteru itd.? Nie do nas należy w obecnym czasie tworzenie dla świata „przepisów o opodatkowaniu przedmiotów zbytku”, w żadnym stopniu nie mamy też usiłować rządzić światem, ale z całą pewnością wierzyć, że gdy Królestwo Pańskie przyjdzie w pełni, wówczas całkowicie zwiąże to potworne zło jako jednego z najskuteczniejszych sług Szatana. Z całą pewnością wszyscy, którzy w to wierzą, powinni pokazać innym przez swój sposób postępowania i przykład własny sprzeciw wobec tego przekleństwa.

Mamy jednakże głębszą lekcję zawartą w tym, co spotkało dwóch tytułowych kapłanów z niniejszych rozważań. Ponieważ byli członkami plemienia Lewiego, zatem ci, których oni przedstawiają, są „domownikami wiary”. Ponieważ poszli dalej i poświęcili się do kapłaństwa, a także zostali właściwie i słusznie przyjęci przez Pana jako kapłani, ich pozafigurę muszą stanowić osoby bądź klasy, które weszły pod warunki „królewskiego kapłaństwa” w pełni, we właściwym znaczeniu tego słowa. Nie reprezentują oni jedynie nominalnych chrześcijan, którzy przez niezrozumienie uważają siebie za ofiarowanych Panu, jak ma to miejsce z wieloma w nominalnym kościele dzisiaj. Oni przedstawiają osoby, klasy w prawdziwym,

ofiarowanym Kościele Pańskim.

Zapis biblijny nie podaje szczegółów złego postępku Nadaba i Abiju. Wyrażenie „obcy ogień” nie wskazuje jasno, czy ich złe postępowanie polegało na użyciu kadzidła innego niż to, które zalecił Pan, czy też używali go w złym czasie lub złym miejscu, lub też, czy ogień, który rozpalił kadzidło, został wzięty z jakiegoś innego miejsca niż ołtarz, jak brzmiał Pański nakaz, lub czy też ich kadzidło było obrzydliwością dla Pana, ponieważ składający je byli pod wpływem alkoholu – posiadali złego ducha. To ostatnie, jak już podaliśmy, zdaje się sugerować zapis z wersetu dziesiątego, dotyczący stanu świętego i pospolitego, czystego i nieczystego osób przystępujących do Pana.

Ta wielka lekcja dla Królewskiego Kapłaństwa, jaką tutaj znajdujemy, dotyczy nie tyle napoi alkoholowych, co złego ducha i nieczystego stanu umysłu oraz serca podczas przystępowania do Pana. Zakładamy, że ci, którzy ofiarowali się Panu i usiłują oczyszczać „samych siebie od wszelakiej zmazy ciała i ducha, wykonując poświęcenie w bojaźni Bożej”, nie będą winni rzeczywistego odurzenia alkoholowego (2 Kor. 7:1). Ci, którzy przyjęli w jakimkolwiek stopniu ducha Prawdy i zrozumieli w jakimkolwiek stopniu ducha zdrowego zmysłu, z pewnością zdają sobie sprawę, że nawet w naszym najtrzeźwiejszym i najkorzystniejszym stanie nasze umysły nie są wystarczająco zdrowe. Zdają sobie sprawę, że Pański lud nieustannie potrzebuje Jego wspomagającej łaski, by wspierała ich niedoskonałe osądy oraz że nie mogliby prosić o pomoc takiej łaski, gdyby sami nie dołożyli swych najstaranniejszych wysiłków, by zachować i ćwiczyć swój umysł, który posiadają z urodzenia.

Lekcja dla ofiarowanych jest zatem w zgodzie z tym, co zapisał apostoł: „Bójmyż się tedy, aby snać zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzony” – Hebr. 4:1. Nasze ofiarowanie przez wiarę w Jezusa zaprowadziło nas pod pomazanie Duchem Świętym, pozwoliło nam wejść do Miejsca Świętego oraz korzystać z przywilejów i łask tych „głębokich rzeczy Bożych”, których nikt nie może dostrzec ani docenić bez pomazania duchem. Obcy – czyli ci, którzy nie należą do ofiarowanej i przyjętej klasy, nie są Królewskim Kapłańskim, „ludem przedziwnym” [1 Piotra 2:9 KJV], są zatem tymi, którzy nie mogą, jak my, obrazić Pana przez złożenie Mu niewłaściwych ofiar – niewłaściwych modlitw, niewłaściwej służby. Ponieważ nie wiemy, w jaki sposób dwóch synów Aarona popełniło wykroczenie przeciwko Boskiemu zarządzeniu, ani czy obydwaj uczynili dokładnie to samo, możemy wyciągnąć dla siebie, jako pozafiguralnego kapłaństwa, następujące lekcje:

1. Kiedy przychodzimy do Pana, mamy nie przychodzić pod wpływem złego ducha, upojeni duchem świata bądź Babilonu, którego winem upiły się narody – Obj. 14:8, 18:3.
2. Nawet jeżeli przystępujemy do Pana z właściwym duchem, musimy się upewnić, że mamy właściwe kadzidło, które, jak zastrzegł, będzie dla Niego przyjemne, a którego składniki przedstawiają doskonałość naszego Pana Jezusa przypisaną nam.
3. Dodatkowo, musimy być pewni, że nie bierzemy ognia do naszego kadzidła z innego miejsca jak tylko z ołtarza – ofiarowanego ognia, czyli gorliwości uświęconej przez zasługę ofiary naszego Pana.

W „Cieniach Przybytku lepszych ofiar” zaproponowaliśmy myśl, że ci dwaj kapłani prawdopodobnie reprezentują dwie różne klasy w Kościele – dwie klasy pomiędzy tymi, którzy ofiarowali się do Królewskiego Kapłaństwa i zostali przyjęci, a jednak obydwie te klasy odpadły od kapłaństwa. Zasugerowaliśmy, że jeden może reprezentować klasę, która umrze wtórą śmiercią (Hebr. 6:4-6, 10:26-27), a drugi może reprezentować klasę, która traci swoje członkostwo w Królewskim Kapłaństwie ze względu na niewystarczającą ilość gorliwości, by uczynić swoje powołanie i wybranie pewnym, ale która, niemniej, jest w sercu lojalna Bogu i „będzie zachowan[a], wszakże tak jako przez ogień” [1 Kor. 3:15], przez wielki ucisk (Obj. 7:14). To prawda, że w figurze nie ma żadnej różnicy między nimi, nic, co wskazywałoby na jakąkolwiek nadzieję dla nich w przyszłości. Uważamy jednak, że nie jest nierozsądnym podejrzewać, że typ pokazuje jedynie, że obydwaj mężowie stracili swoje miejsce w klasie kapłaństwa, ponieważ nie zdołali właściwie docenić swych przywilejów. Jesteśmy pewni, że wszystkie te sprawy są figurami, a jednak trudno nam przypuszczać, że figura ta oznacza, że połowa spośród wszystkich ofiarowujących się Panu jako członkowie Królewskiego Kapłaństwa poniesie wtórą śmierć. Jednak będzie to jedyną możliwą interpretacją, jeżeli odrzucimy myśl, że ci dwaj mężowie reprezentowali jedynie dwie klasy, które tracą kapłaństwo, bez wskazywania na proporcje odnoszące się do całości. Ci dwaj muszą oznaczać albo połowę całości, albo dwie klasy. Przyjmujemy ten drugi pogląd, ponieważ Pismo Święte wyraźnie pokazuje dwie klasy, które utracą Królewskie Kapłaństwo, a także z tego względu, że ten pierwszy pogląd, że reprezentowali oni połowę ofiarowanych, którzy poniosą wtórą śmierć, wydaje się nam całkowicie niemożliwy do obronienia.

W każdym razie lekcja dla tych, którzy pragną być wiernymi swym przywilejom, jest bardzo wyraźna – uczyniwszy swoje ofiarowanie się Panu, otrzymawszy pomazanie, starajmy się bardzo, „abyś[my] powołanie i wybranie [n]asze mocne czynili” dla błogosławieństw i przywilejów należących do przyszłości – gdy będziemy udzielać Boskiej szczodrości całemu światu w tysiącletnim Królestwie, złączeni z naszym Panem. Wyciągnijmy

z tego wszystkie lekcje, jakie potrafimy, odnośnie należnego Mu szacunku, z którym musimy działać oraz należnego doceniania właściwego ducha, właściwego kadzidła i właściwej gorliwości, którą mamy mieć, stając przez Panem, abyśmy mogli zamieszkać w Jego miłości i łasce.

Niewłaściwe zrozumienie wielu osobom sprawia trudności

Ci, którzy nie dostrzegają z nami tego wspaniałego Boskiego planu wieków, a także jego cudownych możliwości przyszłego błogosławienia wszystkich narodów ziemi, którzy nie dostrzegają z nami, że obecny wiek ma na celu jedynie wybranie Królewskiego Kapłaństwa do przyszłego dzieła chwały i błogosławienia ludzkości, którzy nie dostrzegają z nami, że żydowski system wraz z jego kapłaństwem, ofiarami, kadzidłem itd. stanowił jedynie figurę i cień wyższych rzeczy w Boskim planie, który właśnie postępuje naprzód, tacy mogą patrzeć na stwierdzenia niniejszej lekcji ze zdziwieniem, mogą czuć, że Bóg postąpił w bardzo bezwzględny sposób z tymi dwoma kapłanami, rażąc ich śmiercią ze względu na jakieś uchybienie w przystępowaniu do Niego w zalecony sposób. Nie dostrzegają oni, że Pan ustanowił figury, które muszą być przeprowadzane w każdym szczególe oraz które muszą ilustrować dokładność w Jego postępowaniu z Królewskim Kapłaństwem.

Patrząc na tę sprawę ze złej strony, nie tylko widzą oni dwóch mężczyzn nagle pozbawionych życia, ale wnioskują, że jeżeli Boski gniew w ten sposób ich zniszczył, zatem chwilę później, zgodnie z ich teorią, pojawili się oni przed Boskim trybunałem sądowym, by otrzymać wieczny wyrok, a ponieważ nie mogą przypuszczać, że ci dwaj mężowie, którzy nie byli godni żyć między ludźmi, są w jakimkolwiek stopniu bardziej godni żyć w niebie, zatem muszą wyciągać wnioski, zgodne z ich teorią, że Pan nie tylko nagle poraził ich, jeśli chodzi o ich ziemskie życie, ale także posłał ich na wieczne męki z rąk diabłów. Ci, którzy rzeczywiście wierzą w takie błędne przedstawienie Bożego planu, muszą z konieczności znajdować się pod niekorzystnym jej wpływem w swoim postępowaniu z własnymi dziećmi, sąsiadami itd. Ich pojęcie sprawiedliwości, miłości itp. musi siłą rzeczy być osłabione przez takie błędne pojęcie Boskiego charakteru oraz postępowania.

Według naszego zrozumienia Pańskiego Słowa będzie wręcz przeciwnie – nie ma tu żadnej trudności. Nadab i Abiju byli ludźmi, członkami upadłego rodzaju, z którego wszyscy znajdują się pod wyrokiem śmierci. Mieli jedynie przypisane, nie rzeczywiste, usprawiedliwienie, „jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew wołów i kozłów mogła gładzić grzechy” [Hebr. 10:4 NP]. A zatem, mimo że figuralnie zajmowali miejsce kapłanów, nie różnili się od reszty świata, ponieważ nie otrzymali uwolnienia spod potępienia Adamowego. A zatem, ponieważ ich stanowisko i wszystko, co się z nimi wiązało, było figuralne, także ich śmierć w takich okolicznościach nie mogła oznaczać dla nich większej szkody, niż śmierć w innych okolicznościach oznaczałaby dla ich współbraci – poszli oni po prostu do grobu nieco szybciej, niż gdyby postąpili inaczej. Ale wieki po ich śmierci oraz śmierci ich współbraci – lepszych i gorszych – w wyznaczonym przez Boga czasie pojawiła się wielka pozafiguralna ofiara za grzech oraz wielki pozafiguralny Kapłan, który złożył swą wielką ofiarę za grzech na Kalwarii i cały świat został wyzwolony spod przekleństwa grzechu i śmierci – wliczając w to Nadaba i Abiju, Aarona i Mojżesza oraz całą pozostałą ludzkość, w tym także nas, którzy jeszcze się nie narodziliśmy.

Ofiary Dnia Pojednania rozpoczęte przez naszego Pana i Odkupiciela nadal trwają, a my, Jego powołani tego Wieku Ewangelii, mamy przywilej uczestniczyć w tym dziele ofiarowania ze wspaniałym Najwyższym Kapłanem, jak synowie Aarona brali udział ze swym ojcem. Wkrótce całe dzieło składania ofiar się zakończy, wkrótce wspaniały Najwyższy Kapłan dokończy dzieła pojednania i wówczas, jak kapłan w figurze, podejdzie do ołtarza, uniesie swe ręce i pobłogosławi cały lud – martwy i umierający świat. Dzień błogosławienia będzie długi, ponieważ „jeden dzień u Pana jest jako tysiąc lat” [2 Piotra 3:8]. Będzie wystarczający do wykonania zamierzonych celów podniesienia, pomagania, wzmacniania, błogosławienia oraz przyprowadzania do pełnej restytucji wszystkich, którzy dojdą do harmonii z Ojcem. W tym dniu Nadab i Abiju z całą ludzkością, która postępowała lepiej i która postępowała gorzej, znajdą się na próbie przed sądową stolicą Chrystusa, a Kościół, Królewskie Kapłaństwo, będzie brało z Nim udział w tym sądzie (1 Kor. 6:2). W takim stopniu, w jakim ktokolwiek ma błogosławione możliwości i korzysta z nich niewłaściwie, w takim też stopniu upadla się i proporcjonalnie doświadczy razów i trudności w wyruszeniu „drogą świętą”, która wówczas zostanie otwarta dla całej ludzkości – aby powrócili nią do Pana i życia wiecznego. I tylko ci, którzy nie powrócą w tych dogodnych warunkach do pełnej harmonii z łaskawym Boskim planem, zostaną nieodwołalnie zniszczeni we wtórej śmierci.

„Czujmy i bądźmy trzeźwymi” [1 Tes. 5:6]

Godzi się, by apostolskie napomnienie zawarte w naszym tekście przewodnim mieli zawsze na uwadze wszyscy ci, którzy chcą uczynić swoje powołanie i wybranie pewnym, by zapewnić sobie miejsce w chwalebnym kapłaństwie przyszłości – „Czujmy i bądźmy trzeźwymi”. Czuwajmy w tym sensie, że będziemy starannie dostrzegać wszystkie wskazówki, które Pan nasz Bóg daje nam odnośnie tego, co nie jest przyjemną dla Niego służbą. Pilnujmy się, usiłując kroczyć tak

ściśle, jak to możliwe, krokami wspaniałego Najwyższego Kapłana, który, jesteśmy pewni, był przyjemny Ojcu w każdym szczególe. Bądźmy trzeźwymi – nie tylko literalnie; nie odurzajmy się zaciekłymi duchami, ale także nie upijajmy się „duchem tego świata”, czyli duchem Babilonu, sekciarstwa. Miejmy ducha Chrystusowego, ducha zdrowego zmysłu, ducha łagodności, ducha uprzejmości, ducha miłości dla Boga, naszych współbliźnich i dla wszystkich ludzi, szukając sposobności, by czynić im dobrze. Bądźmy trzeźwymi w tym sensie, że nie bądźmy lekkomyślni, że chociaż jesteśmy szczęśliwi, radośni w Panu, wolni od trosk, którymi obciążonych jest wielu przez błędne zrozumienie Ojcowskiego charakteru i planu, to jednak jesteśmy trzeźwymi w tym sensie, że żarliwie doceniamy obecne sposobności i przywileje związane z Pańską służbą – że nie jesteśmy bezmyślnie niedbali, pozwalając sposobnościom i możliwościom wyślizgnąć nam się z rąk, czego później będziemy żałować.

Watch Tower
R-3054 (1902 r.)
„Straż”